

## Adam Michałowski, człowiek, który ożywia materię

data aktualizacji: 2020.11.08 autor: Joanna Młynarczyk



Wśród licznych prac ręcznych w pracowni Adama Michałowskiego znajdziemy m. in. grającą w filmie „Parauszek i przyjaciele”, oryginalną figurkę bobra Klepka. (fot. Joanna Młynarczyk)

**Maluje na ramach okien, fragmentach drzwi, ale największą jego pasją jest animacja. Konstruktor, lalkarz ze Skierniewic, Adam Michałowski, przez kilka lat pracował w największym studiu animacji w Polsce - łódzkim Se-Ma-Forze. Kiedy ten został zamknięty, założył studio animacji Stopklatka w Skierniewicach.**

Pracownia artystyczna skierniewiczana, urządzona w pomieszczeniach piwnicznych jednego ze skierniewickich bloków, tonie w kolorach i przedmiotach ręcznie robionych. Są obrazy malowane różnymi technikami - na płótnie, szkle, drewnie, są rzeźby, figurki plastikzne, druciane, liczne bajkowe scenografie.

- To mój magiczny świat - Adam Michałowski zaprasza do środka.

Skierniewiczanie swoje marzenie o pracy artysty spełnił dziesięć lat temu, kiedy znalazł zatrudnienie w łódzkim studiu Se-Ma-For. Ale od najmłodszych lat ciągnęło go w kierunku malarstwa i sztuki. Nie

bez emocji wspomina wyprawy z ojcem do kina Stolica. Filmy takie jak „Godzilla” czy „Podróże Bolka i Lolka” rozbudzały w dziesięcioletku wyobraźnię.

- Po powrocie do domu, wyciągałem kredki, farby i kolejne godziny spędzałem na rozrysowywaniu dalszych losów bohaterów - wspomina.

Już jako dorosły człowiek zarzucił malarstwo. Imał się różnych zawodów.

- Trzeba było zarabiać pieniądze na życie - tłumaczy.

**- Byłem strażakiem, kierowcą zawodowym, pracowałem jako magazynier, ale po pracy malowałem - na szkle, kamieniach, na płótnie, a największą frajdę sprawiało mi malowanie na deskach. Uczyłem się też technik malowania, czytałem książki i przy każdej okazji podpatrywałem innych artystów** - opowiada.

W niewielkim mieszkaniu w bloku w błyskawicznym tempie przybywało prac i materiałów do tworzenia. W piwnicy bloku wynajął pomieszczenie, zorganizował pracownię. Wtedy w ręce wpadł mu prasowy anons, łódzki Se-Ma-For poszukiwał animatorów lalkowych. Postanowił spróbować, spakował kilka prac i pojechał na rozmowę kwalifikacyjną do Łodzi. Aplikowało 700 osób, a wśród nich absolwenci akademii sztuk pięknych, studenci filmówki. Obrazy skierniewiczana na drewnie zostały jednak zauważone.

- Zostało 15 osób, w tym ja - wspomina z dumą.

Wziął udział w wielomiesięcznym szkoleniu. Zgłębiał tajniki animacji, a wykładowcami byli tacy wielcy w świecie animacji jak: Tim Allen, Krzysztof Brzozowski, Jens Jonatan Gulliksen, Paul Howell. Zdobył certyfikat Animatora Lalkowego.

Adam Michałowski podjął swoją pracę marzeń - konstruktora lalkarza. Z jego udziałem w 2013 r. powstał film animowany „Parauszek i przyjaciele”, zrealizowany w technice poklatkowej animacji lalkowej w oparciu o bajki Wojciecha Próchniewicza. Po skończonych zdjęciach jako jedyna osoba z kursu, został zatrudniony w studiu Se-Ma-For jako konstruktor szkieletów animacyjnych.

- Zrobiłem setki konstrukcji lalkowych dla studia Se-Ma-For i drugie tyle dla innych studiów filmowych, osób indywidualnych z kraju i zagranicy. Organizowałem szkolenia i pokazy z budowy konstrukcji i lalki, budowy scenografii - opowiada.

W Se-Ma-Forze pracował do 2018 r., kiedy to studio zostało rozwiązane. Postanowił spróbować sił na gruncie skierniewickim. Niedawno założył tu Studio Animacji Stopklatka. Chciałby odkrywać przed adeptami animacji tajniki tej sztuki.

- Na warsztacie znalazłaby się cała produkcja filmu w mini wydaniu, ale pomogę też w rozwijaniu pasji malarstwa - zapowiada Adam Michałowski. - I jeszcze jedno - będę przekonywał, że w każdym wieku trzeba próbować spełniać swoje marzenia - zapowiada.

Pandemia koronawirusa każe mu jednak zweryfikować plany, na zaproszenie młodzieży do pracowni i rozpoczęcie warsztatów artysta musi poczekać.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/37356-adam-michalowski-czlowiek-ktory-ozywia-materie>